

MAGDALENA PIECHOTA

Kobieta według „Wysokich Obcasów”

Prasa przeznaczona dla kobiet jest na naszym rynku medialnym ważnym i przynoszącym spore dochody typem wydawnictw ciągłych. Składają się na nią pisma ekskluzywne, lifestylowe i poradnikowe, na przykład „Twój Styl”, „Pani”, „Elle”, „Uroda”, „Claudia”, „Glamour”, „Tina”, „Olivia”, „Świat Kobiety”, „Pani Domu”, „Przyjaciółka”. Pozycja „Wysokich Obcasów” (WO) jest na tle tego bogactwa specyficzna, to bezpłatny dodatek do sobotniego wydania „Gazety Wyborczej”. Wychodzi co tydzień, więc ze względu na częstotliwość ukazywania się jest w segmencie tygodników, gdzie konkurują ze sobą „Przyjaciółka”, „Pani Domu”, „Naj” i „Tina”, czyli pisma poradnikowe. Z pewnością magazynowa formuła WO wystarczająco odróżnia ten dodatek od wymienionych tygodników, jest jednak jeszcze jedna właściwość, która decyduje o jego specyfice na tle całego segmentu prasy kobiecej. Wśród wymienionych wyżej pism wysokonakładowych próżno szukać takiego, które w powszechnym odczuciu wiązałoby się z jakąś wyrazistą ideologią. Nie można takiej wyrazistości odmówić „Wysokim Obcasom”, kojarzonym z feminizmem. Z pewnością przyczyniają się do tego nazwiska znanych z innych mediów publicystek dodatku, jednoznacznie kojarzonych z działaniami i poglądami feministycznymi, jak Kinga Dunin czy Kazimiera Szczuka, a także poruszana tematyka i prezentowana wizja kobiety.

Feminizm to ideologia, a także ruch społeczny związany z dążeniem do prawnego i społecznego równouprawnienia kobiet, jest to zatem zjawisko wielopostaciowe (Ślęczka 1999: 10–11). Maggie Humm, podkreślając różnorodność jego wcieleń, zauważa:

obejmuje zarówno doktrynę równych praw dla kobiet (w praktyce zorganizowany ruch na rzecz praw kobiet), jak ideologię społecznych przeobrażeń, których celem jest nie tylko społeczna równość, ale też powstanie świata, który byłby światem także dla kobiet.

(Humm 1993: 60)

Jeśli zatem uznamy, że „Wysokie Obcasy” postrzegane są jako pismo feministyczne, powinniśmy móc odnaleźć w nim wykładniki opisanej ideologii. W badanych numerach pisma (wydanych w okresie od początku listopada 2006 roku do końca marca 2007 roku, łącznie 21 egzemplarzy, numery 394–414) nie ma bezpośrednich sygnałów świadczących o tym, że jest to organ ruchu feministycznego – nie ma tu jednoznacznych manifestów, nawoływań do „manif” z okazji 8 marca czy choćby

artykułów propagujących wprost założenia i cele jakiejś konkretnej grupy feministek. Przyjmujemy więc, że pismo to ma charakter magazynu tematyczno-edukacyjnego, w którym dyskurs feministyczny wyznacza pewne obszary problematyki. Propaguje wizję kobiety, którą postaramy się odtworzyć, a która z pewnością ma na celu korygowanie stereotypów związanych z płcią i kulturową rolą kobiet w społeczeństwie. Stereotypy dotyczące płci są bowiem w Polsce wciąż jeszcze bardzo silne i niewątpliwie wpływają na postrzeganie nie tylko kobiet, ale także feminizmu. Stereotypowe cechy wyznaczające kobiecość to: uprzejmość, introcepcja, emocjonalność i zdolność do poświęcania się innym, natomiast ze stereotypowo postrzeganą męskością wiążą się: niezależność, przedsiębiorczość, dominacja i łatwość decydowania (Miluska 1995: 21). Postrzeganie kobiecości i męskości określa w społecznej świadomości rodzaj podejmowanych ról zawodowych, sposób spędzania wolnego czasu, zachowania społeczne, zakres obowiązków domowych i zdolność do spełniania życiowych, biologicznie zdeterminowanych ról matki i ojca. Temat macierzyństwa i jego różnych stron, włącznie z aborcją, jest istotnie jednym z najczęściej powtarzających się w artykułach i listach do redakcji. W analizowanym okresie było to z pewnością dodatkowo uzasadnione polityczną kampanią na rzecz zmiany konstytucji co do ochrony życia poczętego. Przełamywaniu stereotypu kobiety poświęcającej siebie oraz swoje ambicje na rzecz mężczyzny i rodziny służą z kolei sylwetki wybitnych, niezależnych i przedsiębiorczych kobiet, prezentowane w każdym numerze.

Dzisiaj kobiety nie muszą już walczyć o prawa wyborcze, ale wiele z nich uważa, że wciąż nie mogą cieszyć się możliwością pełnego dostępu do władzy, zasobów materialnych, kariery zawodowej czy rozwoju poznawczo-osobowościowego, co przede wszystkim wydaje się zależeć od wymienionego zdeterminowania biologicznego, czyli roli matki, i od płciowych stereotypów. Nie znaczy to oczywiście, że wszystkie kobiety odczuwają z tego powodu dyskomfort – tzw. tradycyjny podział ról może prowadzić do samorealizacji i zapewnienia poczucia bezpieczeństwa. „Wysokie Obcasy” nie dążą do „uszcześliwiania na siłę” wszystkich kobiet niezależnością, nie chcą uczynić z nich bezpłciowych istot bezwzględnie domagających się rewindykacji swoich praw. Kobieta według tego dodatku ma jednak prawo do uświadomienia sobie owych praw i dostrzeżenia, kiedy są jej odmawiane lub przekraczane. Można więc spośród wielu odmian feminizmu wskazać na liberalny, realistyczny i feminizm siły, rozumiany jako założenie, że kobiety nie są ani lepsze, ani gorsze od mężczyzn, zasługują na prawa dlatego, że są ludźmi i potrafią wykorzystać swoją energię, by brać udział w życiu społecznym i we władzy, co umożliwi realną zmianę sytuacji uważanych za opresyjne.

Historia „Wysokich Obcasów” sięga roku 1999. Obecnie stopka redakcyjna wymienia Ewę Wiczorek jako redaktor naczelną i Izabelę Wierzbicką jako zastępcę redaktor naczelnej, a także Katarzynę Bosacką, Dorotę Frontczak, Anetę Górnicką-Boratyńską, Paulinę Reiter i Joannę Sokolińską jako członkinie redakcji. Działem *Styl życia* kieruje Katarzyna Świeżak, a działem *Moda* Marcin Paprocki, jedyny

mężczyzna w redakcyjnym gronie, „połowa” znanego duetu projektantów Paprocki i Brzozowski. Nie znaczy to jednak, że w WO piszą prawie wyłącznie kobiety. W każdym numerze ukazują się teksty podpisane przez męskich autorów, np. Leszka K. Talko, Wojciecha Orlińskiego, Remigiusza Grzelę czy Tomasza Kwaśniewskiego. Mężczyźni są obecni na łamach pisma jako autorzy, eksperci i partnerzy w dyskusji.

Jako bezpłatny dodatek WO są integralną częścią sobotniego, weekendowego wydania „Gazety Wyborczej”, stąd naturalne przypuszczenie, że to przede wszystkim czytelnicy tego dziennika sięgają po interesujące nas pismo. Według danych publikowanych na stronie internetowej Agory S.A. sobotni nakład gazety wynosi 559 tys. egzemplarzy, a czytelnictwo WO utrzymuje się na poziomie 1,7 mln¹. Badania pozwalają stwierdzić, że prawie milion kobiet czyta to pismo, a mniejszą grupę czytelników, liczącą około sześciuset tysięcy, stanowią mężczyźni². Średnia objętość WO to ok. 60–70 stron (średnio 64), z czego co najmniej kilka, a często kilkanaście, zajmują całostronicowe reklamy.

Układ wydania jest dość stały. Pismo rozpoczyna spis treści połączony z zjawkami, po nim umieszczone są *Listy do redakcji*, zawsze z wybranym *Listem tygodnia*, nagradzanym przez redakcję. Następnym działem jest *Agenda* (czasem poprzedzająca *Listy...*). W tej rubryce znajdują się recenzje ważnych lub głośnych wydarzeń ze świata sztuki, spolaryzowane zgodnie z podziałem na „hit” i „kit”. Na temat książek wypowiada się krytyk literacki Kazimiera Szczuka, o filmie pisze filmoznawczyni Joanna Szymczyk, muzykę ocenia redaktorka działu kultury WO Paulina Reiter, a o sztukach plastycznych pisze Dorota Jarecka. *Agenda* ma czasem jeszcze drugą, rozbudowaną część w dalszej części numeru, gdzie na przykład znajduje się sylwetka aktorki i reżyserki Nataszy Parry, przygotowującej inscenizację w teatrze Krystyny Jandy.

Następnym stałym punktem numeru jest felieton. Piszą tu na zmianę Kinga Dunin i Joanna Szczepkowska. Jest to z pewnością jeden z ciekawszych punktów każdego numeru. Kinga Dunin pisze w sposób ostry, bezkompromisowy, często szyderczy czy ironiczny o aktualnych problemach (nie tylko kobiet), nierzadko wdając się w polemiki z publicystami innych mediów. Felietony Joanny Szczepkowskiej mają odmienny, stonowany i literacki, charakter, często dotyczą spraw uniwersalnych, ogólnohumanistycznych³.

¹ Dane według wskaźnika CPW (czytelnictwo przeciętnego wydania). Badanie PBC General, zrealizowane przez MillwardBrown SMG/KRC, marzec–czerwiec 2006; <http://serwisy.gazeta.pl/gwreklama/1,54941,1192939.html> (stan z 14.04.2007).

² W innym źródle internetowym podany jest niższy wskaźnik czytelnictwa WO, na poziomie 1,6 mln z uwzględnieniem, że 978 tys. odbiorców to kobiety (dane: PBC General, MillwardBrown SMG/KRC, maj–październik 2006). Zob.: <http://www.mediarun.pl/news/id/19169> (stan z 20.01.2007).

³ Analizą wybranych felietonów Szczepkowskiej, głównie od strony genologicznej, choć nie tylko, zajęła się Maria Wojtak (1999: 218–236).

Po felietonie następuje część pisma wypełniana różnymi treściami: sylwetką ciekawej, nietuzinkowej kobiety lub wywiadem z taką bohaterką numeru (wówczas często jej zdjęcie znajduje się na okładce), wynikami plebiscytu na Polkę 2006, reportażami czy artykułami w rodzaju *Pracować w Anglii* czy *Być kobietą w Polsce*, kolejnymi wynikami akcji *Rodzić po ludzku*, a także teksty poświęcone psychologii i wychowaniu. Do stałych rubryk numeru należą ponadto: *Moda*, *Uroda*, *Zdrowie*, *Styl życia*, *Kuchnia...* (artystyczna, autorka Magda Gessler, lub *świata*, autorka Agnieszka Kręglińska) i kończąca numer przed działem z reklamami *Męska końcówka*. Ta rubryka zawiera wywiady z mężczyznami znanymi z życia publicznego (m.in. aktorzy, pisarze, znany fryzjer, prezydent), w którym pytani są między innymi o relacje z kobietami. Sporadycznie w analizowanych numerach drukowane były też opowiadania.

Analizę treści rozpocznijmy od przeglądu wybranych sylwetek kobiet, prezentowanych w badanym okresie. Ten gatunek umieszczany jest pod wspólnym tytułem *Twarze*. W listopadzie w cyklu znajdujemy dwa portrety. Pani Kim, uciekinierka z Korei Północnej, przeżyła gehennę, najpierw w ojczyźnie, a następnie po przedostaniu się do Korei Południowej i Chin. Autorka tekstu, Maria Kruczkowska, pokazuje ją przede wszystkim jako matkę, która robi wszystko, by ocalić swoje dzieci. Los tej skrzywdzonej przez dyktaturę Kim Dong Ila, kończy się happy endem: udaje się jej opuścić na dobre głodujący kraj i zamieszkać z dziećmi w Korei Południowej. Ceną jest rozstanie z mężem i cierpienia fizyczne i psychiczne. Lid do tekstu zawiera sygnał przełamywania stereotypu: *Ofiara dyktatury powinna być piękna i wzruszająca. Moja bohaterka jest fatalnie ubrana i ma zniszczone zęby* (WO 2006, nr 45 (395), s. 10).

Kolejny numer z listopada w cyklu *Twarze* prezentuje Renatę Beger⁴. Bohaterka ma tu zgodnie z tytułem cyklu kilka twarzy. To z jednej strony dominująca i apodyktyczna, wygadana wielbicielka kiczu, dyrygująca mężem, z innej świadoma swoich umiejętności aktorka sceny politycznej, z poczuciem humoru i dozą autoironii, a z jeszcze innej zaradna i zapobiegliwa, niezwykle przedsiębiorcza matka i żona, która dba, aby w jej domu nie było tak biednie jak w rodzinnym. Z pewnością nie jest to portret jednoznacznie negatywny, Renata Beger ilustruje powiedzenie o szyi, która kręci głowę. Jej związek z mężem jest jednak udany, pełen uczucia.

Postać wywiadu ma cykl *Twarze* w ostatnim numerze z ubiegłego roku. Z Barbarą Krafftówną rozmawia Dariusz Zaborek, a tekst zatytułowany jest „Pokój z widokiem na Hollywood”. Znakomita aktorka opowiada o swojej karierze i życiu prywatnym, rodzinie, dwóch mężach, życiu w USA. Z bohaterki, choć dane jej było przeżyć niejedną tragedię, bije radość istnienia i życiowa mądrość. Wyznaje zasadę, że nawet po najgorszym ciosie życie wymaga powrotu do codzienności i do siebie.

Kolejną bohaterką w styczniowym numerze jest projektantka mody Barbara Hoff. Wywiad przeprowadzony z nią przez Włodzimierza Kalickiego zatytułowany

⁴ M. Sterlingow, M. Wąs (2006): *Teleskop pana Begera*, „Wysokie Obcasy”, nr 46 (396).

jest *Polityczny fason kiecki*. Autorka artykułów o modzie w „Przekroju”, twórczyni słynnego Hofflandu, lansowanie mody uznała za swoją misję, za sposób walki z komuną. Na swoją skalę realizowała przekonanie wyrażone przez poetę, że „estetyka jest pomocna w życiu”, a smak pomaga przeciwstawić się złu. Hoff w tym wywiadzie istotnie pokazana jest jako ktoś, dzięki komu nie tylko miały Polki namiastkę prawdziwej mody, ale też jako ktoś sprzeciwiający się systemowi.

Kolejny numer styczniowy przynosi w cyklu *Twarze* tekst Klary Naszkowskiej prezentujący sylwetkę XIX-wiecznej amerykańskiej pisarki Charlotte Perkins Gilman⁵, której opowiadanie *Żółta tapeta*, zamieszczone po portrecie autorki, opatrzone jest adnotacją „kultowe w środowiskach feministycznych”. Nierozumiana przez pierwszego męża, pragnąca uczyć się i pracować, oczekująca aprobaty dla swojej fizyczności i seksualności oraz partnerstwa w małżeństwie, przekonana, że jedynie niezależność ekonomiczna może dać kobiecie prawdziwą wolność (czemu dała wyraz w książce *Kobiety i ekonomia*), znalazła szczęście u boku drugiego męża. Organizowała seminaria o niezależności kobiet, dlatego uznano ją za intelektualną przywódczynię sufrażystek, choć one nie zgadzały się z jej zbyt radykalnymi poglądami. Gilman to jedyna zdeklarowana feministka w gronie bohaterek *Twarzy*. Jej impulsywność i radykalizm mogą i dzisiaj wydać się trudne do przyjęcia, ale działalność i twórczość wpisuje się w ciąg uporczywych działań mających na celu zapewnienie kobietom równego dostępu do edukacji, informacji i pracy, możliwości rozwoju intelektualnego i niezależności materialnej.

Z pozoru zupełnie inną, a jednak podobną pod względem niezależności i samodzielności bohaterkę prezentuje sylwetka Edyty Piechy, nakreślona przez Annę Żebrowską w jednym z lutowych numerów. *Symbol kobiecości spowitej w obłok szysfona* to piosenkarka polskiego pochodzenia niemal nieznana w Polsce, za to przez 45 procent Rosjan kojarzona z Polską i Polakami. W Rosji zrobiła ogromną karierę, zostając „ludową artystką ZSRR”. Widzowie jej koncertów urządzali „słowikowi systemu”, bo śpiewała przed Chruszczowem, Breżniewem, Gorbaczowem (jego żona Raisa czesała się „na Piechę”) i Fidelem Castro, owacje na stojąco. Sukces zawodowy nie poszedł w parze z prywatnym, każde z trzech jej małżeństw zakończyło się rozwodem. Piecha kończy 70 lat, śpiewa prawie 50 lat, wciąż silna, konsekwentna w swoim kiczowatym wizerunku.

Ostatnią sylwetkę zaprezentowaną w cyklu *Twarze* w analizowanym okresie zawiera numer marcowy. To portret Zofii Kossak-Szczuckiej, pisarki katolickiej, autorki powieści historycznych. Z ułamków przypomnień, cytatów i faktów z jej życia układa się wizerunek kobiety silnej, głęboko wierzącej, doświadczonej boleśnią przez los i historię, gorącej patriotki, do końca życia opozycyjnej wobec komunizmu. Rysą na tym obrazie jest jej domniemany lub prawdziwy antysemityzm, któremu dawała wyraz w artykułach przed wojną i w czasie wojny. Jednocześnie jako pierwsza intelektualistka katolicka zaprotestowała przeciw zagładzie Żydów, założy-

⁵ K. Naszkowska (2007): *Zabójcza recepta*, „Wysokie Obcasy”, nr 5 (406).

ła organizację obrony Żydów „Żegota” i z narażeniem życia uratowała wielu mieszkańców getta przed niechybną śmiercią. Tekst Aleksandry Klich jest próbą dotarcia do prawdziwej osobowości Kossak-Szczuckiej, obrony przed zawłaszczeniem jej przez środowiska nacjonalistyczno-kościelne. Niezależna, dumna i zadziorna, odważna i gotowa do poświęceń w imię sprawy, w którą wierzyła, nie lubiąca Żydów, ale ich szanująca i ratująca, żyjąca w szczęśliwym i partnerskim małżeństwie, w którym mogła realizować swoje pasje, dobra pisarka historyczna, konspiratorka, więźniarka Birkenau i Pawiaka, powojenna emigrantka i farmerka w Kornwalii – życie bogate, konsekwentne, podporządkowane głębokiej wierze. Kossak-Szczucka napisała w eseju z 1948 roku znamienne słowa, które do dzisiaj brzmią jak memento: *Poznać – zrozumieć oto dwa prawdziwie ludzkie i prawdziwie chrześcijańskie słowa. Wszystkie zbrodnie pochodzą od nienawiści [...] Poznanie burzy te wyobrażenia i pokazuje drugiego takiego, jakim jest naprawdę*⁶. Przesłanie pisarki dźwięczy aktualnością w dzisiejszej Polsce. Nie tylko w odniesieniu do ksenofobii i nacjonalizmu, ale także do stereotypów społecznych.

Ciekawe, niezwykle, intrygujące kobiety prezentowane są także poza cyklem *Twarze*. Wymieńmy, choćby skrótowo, pozostałe, gdyż rozmiary tego opracowania nie pozwalają na pełną prezentację. To polskie badaczki (informatyczka, genetyczka, inżynier elektryk, biologka, historyczka) odnoszące bez kompleksów sukcesy naukowe na angielskich uczelniach i w ważnych firmach⁷. W numerze z początku grudnia, z nadtytułem na paginatce *Przed barbórką*, znajdujemy opowieść o losach kobiet pracujących w kopalniach przy obróbce węgla, często do ostatniego miesiąca ciąży, w skrajnie trudnych warunkach⁸. O odwadze i pracowitości działaczek podziemnej Solidarności, twórczyń „Tygodnika Mazowsze” – Heleny Łuczywo, Małgorzaty Pawlickiej, Zofii Bydlińskiej, Anny Bikont, Anny Dodziuk i samej autorki – opowiada tekst Joanny Szczęsnej⁹. W tym samym numerze znajdujemy wywiad ze skandalizującą autorką blogu, opisującą swoje seksualne przygody, o której dziennikarz mówi: *z nas dwojga to ona jest tu klasycznym facetem. Bo klasyczny facet to, wiadomo, szuka seksu i żeby go znaleźć, udaje miłość. A przysłowiowa kobieta szuka miłości i żeby ją znaleźć, udaje seks*¹⁰.

Agnieszka Holland, kolejna niezwykła kobieta w „kolekcji” WO, próbuje odczarować strach przed feminizmem:

W Polsce, gdzie nie było edukacji na temat równouprawnienia, reakcja jest archaiczno-historyczna. Feminizm stał się synonimem zła, nawet kobiety tak mówią: „Nie jestem feministką, ale...”. A kto to jest feministka? To osoba, która uważa, że powinna być równość praw i obowiązków. [...] Musi być jakiś rodzaj kompromisu między ludźmi, nie może się każdy przepychać i mówić,

⁶ A. Klich (2007): *Wszepolpak ukradł dekalog*, „Wysokie Obcasy”, nr 12 (413), s. 23.

⁷ M. Bereżecka, M. Redzisz (2006): *Sikorki i wielkie śpięcia*, „Wysokie Obcasy”, nr 44 (394), s. 10–23.

⁸ K. Kopocz (2006): *Kobieta z węgla*, „Wysokie Obcasy”, nr 47 (397), s. 11–16.

⁹ J. Szczęsna (2006): *Kobiety na wojnie*, „Wysokie Obcasy”, nr 48 (398), s. 12–23.

¹⁰ L.K. Talko (2007): *Abby Lee zabiła Bridget Jones*, „Wysokie Obcasy”, nr 48 (398), s. 38–46.

że jest najważniejszy. To dotyczy również kobiet w rodzinie i społeczeństwie. Nie byłoby to zdrowe, gdyby nagle zaczęły się domagać wszystkiego, czego nie miały przez stulecia. To musi być proces, wszyscy musimy do tego dojrzeć, i kobiety, i mężczyźni¹¹.

Za feministkę uważa się inna bohaterka zaprezentowana w WO, amerykańska wokalistka Beth Ditto: „*Lesbijka*”, „*queer*”, „*grubaska*” – *Beth przez całe swoje 25-letnie życie walczyła o to, żeby te wyrażenia nie brzmiały w ustach innych pogardliwie i uwłaczająco*¹².

W numerach z roku 2007 wyróżnia się postać niezależnej, odważnej, świetnie wykształconej i osiągnącej znakomite efekty działań medycznych lekarki kubańskiej Hildy Moliny¹³, która odważyła się ujawnić przerażające praktyki stosowane w szpitalach na Kubie. Została za to zamknięta w areszcie domowym przez Fidela Castro. Warto wspomnieć także o Jasmili Žbanić¹⁴, bośniackiej reżyserce, której film *Grbavica* o Bośniaczce zgwałconej przez serbskiego żołnierza, wychowującej córkę z tego gwałtu, zdobył Złotego Niedźwiedzia na festiwalu filmowym w Berlinie. Niezwykle kobiety ze świata filmu reprezentuje również laureatka tegorocznego Oskara, Helen Mirren¹⁵, znakomita brytyjska aktorka, antymonarchistka, która zdobyła najgłośniejszą nagrodę w świecie kina za rolę brytyjskiej królowej Elżbiety II. Z najniższej kasty w Indiach pochodzi Ruth Panorama¹⁶, przewodnicząca organizacji walczącej o prawa niedotykalnych w tym wciąż bardzo silnie kastowym społeczeństwie. WO prezentują wnikliwy i pełen sympatii portret byłej zawodniczki w podnoszeniu ciężarów, medalistki olimpijskiej Agaty Wróbel¹⁷, po tym, gdy tabloidy uczyniły sensacją dnia fakt, że po wyjeździe do Anglii pracowała przy sortowaniu śmieci. Autorzy tekstu starają się dotrzeć do prawdy o wyborach Wróbel, pokazują jej zadziorność i niezależność połączone z brakiem pewności siebie, obciążenie trudnym dzieciństwem i latami kariery sportowej, wyniszczającej zdrowie.

Wreszcie wywiad z laureatką plebiscytu Polka 2006, Mistrzynią Życia, Ewą Błaszczyk, oferuje spotkanie z kobietą ciężko doświadczoną przez los, ale pełną siły, determinacji, chęci życia, nadziei na miłość. Jedna z czytelniczek tak uzasadniła swój głos oddany na Błaszczyk: *Za bycie matką wszystkich śpiących dzieci i budzenie serc dorosłych*¹⁸. Aktorka i założycielka fundacji „A kogo?” zwyciężyła z Kazimierą Szczuką, Hanną Gronkiewicz-Waltz, Marią Janion, Otylią Jędrzejczak i Agnieszką Grochowską, które wygrały odpowiednio w kategoriach: media i show biznes, polityka i społeczeństwo, nauka, sport, sztuka. Credo życiowe Ewy Błaszczyk uzasadnia,

¹¹ R. Pawłowski (2006): *Wszystko o moim ojcu*, wywiad, „Wysokie Obcasy”, nr 50 (400), s. 21.

¹² S. Łupak (2006): *Thusta lesbijka z Arkansas*, „Wysokie Obcasy”, nr 51 (401), s. 37.

¹³ P. Smoleński (2007): *Hilda Molina garnków nie dostanie*, „Wysokie Obcasy”, nr 2 (403), s. 8–12.

¹⁴ K. Kwiatkowski (2007): *Niedźwiedź daje władzę*, wywiad, „Wysokie Obcasy”, nr 2 (403), s. 32–35.

¹⁵ B. Węglarczyk (2007): *Królowa nie cierpi monarchii*, „Wysokie Obcasy”, nr 3 (404), s. 31–35.

¹⁶ A. Górnicka-Boratyńska, J. Boratyński (2007): *Niedotykalna*, wywiad, „Wysokie Obcasy”, nr 5 (406), s. 36–37.

¹⁷ P. Głuchowski, M. Kowalski (2007): *Dziewczyny nie płaczą*, „Wysokie Obcasy”, nr 10 (411), s. 54–61.

¹⁸ D. Zaborek (2007): *Trzeba się jeszcze zakochać*, wywiad, „Wysokie Obcasy”, nr 11 (412), s. 12–20.

dłaczego wydała się tak bliska czytelniczkom i czytelnikom WO, i wskazuje jednocześnie na pewną wizję kobiety, która wyłania się z publikacji tego dodatku: *Nie ważne wydają mi się pice, blichtry, tzw. kariera, pogoń. To robi marną jakość życia. Ważne: dobrze coś robić i mieć z tego radość. Mieć tyle, ile potrzebne, nie chcieć więcej. Dużo dawać, dobrze żyć z ludźmi. Kochać i to pielęgnować*¹⁹. To przecież program nie tylko dla kobiet, to po prostu mądre, humanistyczne przesłanie dla wszystkich.

Ostatni z analizowanych numerów WO ma nietypową okładkę w postaci rysunku autorstwa Endo (zazwyczaj na okładce jest zdjęcie, choć wśród badanych numerów był jeszcze jeden z rysunkiem-ilustracją – do reportażu *Dwie mamy Jasia* o lesbijkach, które założyły rodzinę). Przedstawia młodą, piękną blondynkę w welonie panny młodej i czepku pielęgniarki, z kawalkiem habitu zakonnicy na szyi zakończonym krzyżykiem, w skąpym czerwonym gorsecie, figach i pończochach, ze strzykawką w jednej ręce i pluszowymi kajdankami na drugiej. Ta kombinacja symbolicznych atrybutów stanowi ilustrację do wyników sondażu „Gazety Wyborczej” na temat idealnej Polki. Wynika z niego, że Polacy cenią u kobiet wrażliwość, inteligencję, uczucie żywione do nich, atrakcyjność i urodę, a Polki pragną mężczyzny opiekuńczego, odpowiedzialnego, pracowitego i zaradnego życiowo²⁰. Cały numer na paginatkach ma tytuły sugerujące sondażowy charakter: *lęki Polki 2007*, *wymarzona para 2007*, *Polka 2007 w pracy*, *Polka seryjna* (o serialowych wizerunkach Polek). Wyłania się z niego bardzo niejednoznaczny wizerunek kobiety. Reportaż Anny Fostakowskiej *Myślałam: to cinema* prezentuje kobiety życiowo przegrane, bojące się samotności, upokorzenia, choroby, braku pieniędzy. Towarzyszą mu wyniki badań sondażowych, z których wynika, że kobiety najbardziej boją się choroby dziecka, swojej nieuleczalnej choroby, utraty pracy, zdrady, utraty atrakcyjności fizycznej i porzucenia przez partnera. Wywiadowi Joanny Sokolińskiej z Anną Mistewicz *Dyrektor czy dyrektorka* towarzyszą wyniki sondażu dotyczące dyskryminacji w pracy matek z dziećmi i kobiet w ciąży, dowodzące, że ponad połowa badanych spotkała się z taką dyskryminacją osobiście, wśród znajomych lub w rodzinie. Z rozmowy z szefową działu rekrutacji w Philipsie wynika natomiast, że kobiety są lepiej wykształcone, świetnie radzą sobie na wysokich stanowiskach, mają bardziej realne oczekiwania finansowe.

Nie zmieszczą się w tym artykule inne ważne aspekty życia kobiety podejmowane w analizowanym materiale. Niech zostaną zatem choćby wspomniane. W dziale *Zdrowie* propagowana jest akcja *Rodzić po ludzku*, a przy jej okazji na przykład badania prenatalne i profilaktyka raka szyjki macicy. Dział *Uroda* zawiera informacje o nowinkach kosmetycznych, ale także rozwiewa mity na temat „cudownych” kuracji i preparatów, czy też zawiera rozmowę z psychologiem na temat nieuzasadnienia niskiej samooceny wyglądu Polek. Dział *Moda* informuje o trendach i prezentuje

¹⁹ *Ibidem*, s. 19.

²⁰ *Płodna matka i pracowity myśliwy*, „Wysokie Obcasy” nr 13 (414), 31.03.2007, s. 38.

dość fantastyczne kreacje, raczej w roli inspiracji niż propozycji, bez nacisku spotykane w innych pismach kobiecych w postaci hasła „musisz to mieć”.

W dziale poświęconym psychologii i wychowaniu poruszane są drażliwe, odważne, ale ważne i aktualne problemy, np. „dwujęzyczności” młodego pokolenia, mówiącego niezrozumiałym dla rodziców językiem i wyznającego odmienne wartości. Można tam przeczytać o pożytkach płynących z czytania pamiętnika dziecka (możliwość reakcji w patologicznych sytuacjach), dominikaninie – mediatorze rozwodowym, kłopotach matek karmiących w miejscach publicznych, mitach i prawdach związanych z kobiecym orgazmem, wychowaniu pięcioraczków, uczennicach w ciąży, przemocy psychicznej w związku, konieczności wyzwolenia dorastających dzieci z nadopiekuńczości matek. W tym dziale dwukrotnie umieszczono teksty z cyklu *Jak mnie wychowywano*, jeden autorstwa Hanny Samson o trudnych relacjach z matką, drugi byłego już dziś zakonnika Tadeusza Bartosia o kłopotach, jakie sprawiał rodzicom.

Tematem, który bardzo często powraca w listach do redakcji, a także bywa poruszany w felietonach Kingi Dunin i osobnych artykułach, jest aborcja. W listach stanowiska są podzielone, wypowiadają się zarówno zwolenniczki prawa kobiety do usuwania ciąży, jak i zdecydowane przeciwniczki. Poglądy Kingi Dunin, jak i artykuły o prawie do aborcji wywalczonym przez kobiety we Francji i Niemczech oraz o książce Marty Dzido *Ślad po mamie*, to głosy w sprawie prawa do legalnego usuwania ciąży.

Macierzyństwo powraca w różnych kontekstach, jednym z ciekawszych jest artykuł Aleksandry Krzyżaniak-Gumowskiej z 9 grudnia 2006 *Tata, niestety, cyca nie ma*, o ojcach, którzy z różnych względów zdecydowali się na urlop „tacierzyński” lub rezygnację z pracy, by wychowywać i zajmować się dziećmi, gdy żona pracuje.

Osobnym, ciekawym tematem są fotografie kobiet, nie tylko na okładkach, ale też wewnątrz numerów. Często odbiegają od sztampy z innych pism kobiecych, prezentują osoby w różnym wieku, niemieszczące się w promowanych przez media kanonach urody.

Jednoznaczna odpowiedź na pytanie, jaka jest kobieta według „Wysokich Obcasów” wydaje się w świetle powyższych analiz albo dziecinnie prosta, albo niemożliwa. Uproszczona odpowiedź, w zależności od stosunku do feminizmu, może brzmieć: to narwana feministka albo to rozumna feministka. Ta odpowiedź, która jawi się jako niemożliwa, musiałaby się składać z ogromnej ilości sprzecznych nieraz określić w rodzaju: odważna i tchórzliwa, przedsiębiorcza i nieporadna, silna i słaba, kochająca i tęskniąca za miłością, mająca lub chcąca mieć dzieci i zdecydowana ich nie mieć, biała i o wyraźnym odcieniu skóry, dbająca o swoje zdrowie i wygląd i zaniedbująca podstawowe badania, ulegająca stereotypom i z nimi walcząca lub z nich kpiąca. I tak można by wymieniać jeszcze długo, więc niech ta bezpieczna odpowiedź brzmi tak: to kobieta z całym swym bogactwem i różnorodnością, zaletami i wadami, w najróżniejszych rolach rodzinnych i zawodowych. Zaletą wizji kobiety,

jaką proponują WO, jest otwarcie na dialog i zrozumienie, a bez tego przecież, jak pisała Kossak-Szczucka, rodzi się nienawiść.

Literatura

Ślęczka K. (1999): *Feminizm*, Katowice.

Humm M. (1993): *Słownik teorii feminizmu*, przeł. B. Umińska, J. Mikos, Warszawa.

Miluska J. (1995): *Przekształcenia ról płciowych a szanse kobiet*, [w:] J. Miluska, E. Pakszys (red.), *Studia kobiece z psychologii, filozofii i historii*.

Wojtak M. (2004): *Gatunki prasowe*, Lublin.